

Instytut Pamięci Narodowej - Bydgoszcz

<https://bydgoszcz.ipn.gov.pl/byd/aktualnosci/186025,34-rocznica-wyborow-czerwcowych-1989-r-4-czerwca-2023.html>
18.05.2024, 19:47

34. rocznica wyborów czerwcowych 1989 r., 4 czerwca 2023

4 czerwca 2023 r. w Toruniu o godz. 12:00 odbyło się uroczyste nadanie nazwy „Plac 4 czerwca 1989 roku”. Wydarzenie poprzedziło złożenie kwiatów pod tablicą NSZZ „Solidarność” przy „Łuku Cezara” o godz. 10.40; następnie o godz. 11.00 w toruńskiej Bazylice Katedralnej św. Janów odprawiona została msza święta w intencji Ojczyzny. Obok tablicy z nową nazwą placu umieszczono wystawę „Wybory czerwcowe 1989 roku. Bydgoszcz - Toruń - Włocławek”, przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej.

Wydarzenie zorganizowali:

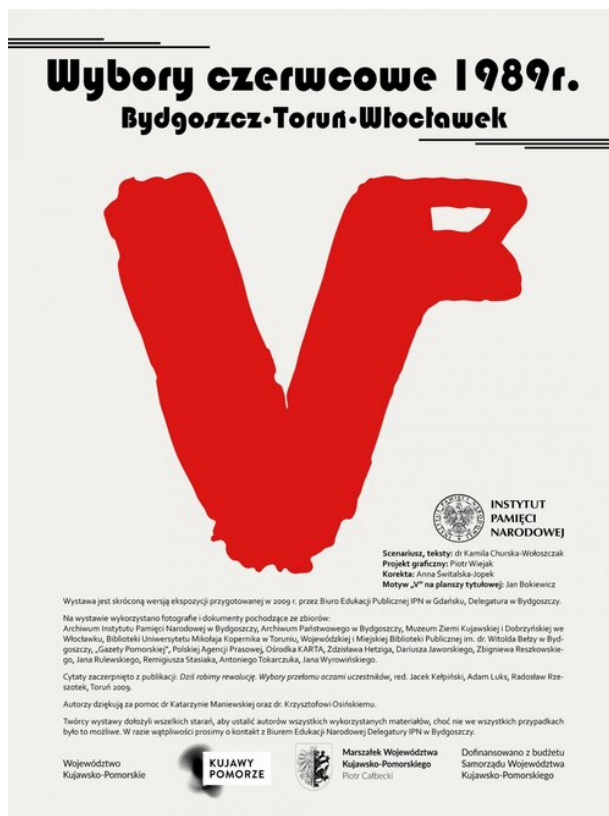
- Przewodniczący Rady Miasta Torunia Marcin Czyżniewski
- Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski
- Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
- Prezes Społecznego Komitetu "Solidarni-Toruń Pamięta" Jan Wyrowiński
- Zastępca Dyrektora Oddziału IPN w Gdańsku Mirosław Golon

Zachęcamy do zapoznania się z materiałami zamieszczonymi na poniżej podanych stronach ►

<https://bydgoszcz.tvp.pl/623428/zblizenia>

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/178420,dok.html>

<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/periodyki-ipn/>



Fragment wystawy: Wybory czerwcowe 1989. Bydgoszcz-Toruń-Włocławek.

[dodatki-historyczne-do/72523,dok.html](https://www.torun.pl/pl/wspominamy-4-czerwca-1989-r)

<https://www.torun.pl/pl/wspominamy-4-czerwca-1989-r>

<https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/84432,Wybory-czerwcowe-1989-Bydgoszcz-Torun-Wlodelawek.html>

<https://www.wnp.pl/parlamentarny/wydarzenia/warszawa-procesja-z-relikwiami-bl-ks-frelichowskiego-wyruszyła-do-swiatyni-opatrznosci-bozej,717362.html>

Poniżej prezentujemy okolicznościowe refleksje prof. Mirosława Golona, zastępcy dyrektora Oddziału IPN w Gdańsku ►

Warszawa, 2
czerwca 2023 r.

MÓJ 4 CZERWCA, MOJE CZERWCE - OD 1979 R., PRZEZ 1989 PO 1992 I 2023.

REFLEKSJA HISTORYKA I ŚWIADKA HISTORII.

Zbliżająca się 34. Rocznicą wyborów z 1989 roku jak co roku, od 34 lat wywołuje spory i zapewne będzie tak jeszcze przez kilkadziesiąt lat, dopóki będą żyli naocznymi świadkami. Ta żywa dyskusja wynika też z prostego faktu, że była to ważna data w historii najnowszej Polski, a co istotniejsze wielu uczestników tych wydarzeń nadal jest aktywnych w życiu politycznym, czy społecznym. Jednak nie bez racji będzie



Wystawa Wybory czerwcowe 1989. Bydgoszcz-Toruń-Włocławek, fot. IPN.



Wystawa Wybory czerwcowe 1989. Bydgoszcz-Toruń-Włocławek, fot. IPN.

sięgnięcie o dekadę wcześniej, do pierwszych dni czerwca 1979 r. Zwróćmy uwagę, na wielką symbolikę daty czerwcowych wyborów z 1989 roku. Odbywały się one równo w 10 lat i dwa dni po pierwszej pielgrzymce Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Już wówczas, gdy miliony wierzących w Boga i pragnących Wolności Polaków spotkało się z Wielkim Kapłanem i Przewodnikiem, i policzyło się!, można było dostrzec, jak wielki potencjał tkwił w naszym społeczeństwie. Z perspektywy lat, a na pewno z krótkiej, kilkunastomiesięcznej - wielkiego sierpnia 1980 roku i narodzin „Solidarności”, widać było, że nadchodzi czas wielkich zmian. Dziesięciomilionowy ruch wielkiej Nadziei, wspierany przez większość obywateli, rozpoczął proces demontażu komunistycznego systemu zła, niesprawiedliwości i nieudolności, powszechnej biedy i braku perspektyw. We współczesnej Polsce, szczególnie w ostatnich kilkunastu latach ożywienia polityki historycznej, do tej najważniejszej ze wszystkich papieskich wizyt w Ojczyźnie wracamy co raz częściej. Także dziś, bo piszę te słowa dokładnie 2 czerwca 2023 roku w miejscu najważniejszym 44 lata temu, czyli w stolicy, przypominamy ten ważny akt. Gdyby Ojciec Święty, nasz Polski Papież, jak Go z wielką miłością nazywaliśmy, nie przyjechał wówczas do nas, nie obudził naszej aktywności, nie byłoby ani „Solidarności”, ani tak szybkiego obalenia komunizmu. Nie byłoby też niezwykłego czasu wielkiego ożywienia duchowego Narodu w znaczeniu czysto religijnym, do którego dzisiejsze pokolenie osób bardziej dojrzałych często i mocno nawiązuje. 2 czerwca 1979 roku, najpierw w Warszawie, później, aż do 10 czerwca 1979 r., w naszej duchowej, tysiącletniej stolicy w



Tablica NSZZ „Solidarność” przy „Łuku Cezara”, fot. IPN.

Gnieźnie, następnie w cudownej Częstochowie, w pięknej Kalwarii Zebrzydowskiej, w dostojnym Krakowie, w rodzinnych Wadowicach, w naznaczonych ponad milionem ofiar niemieckich zbrodni Oświęcimiu oraz w podhalańskim Nowym Targu odbywało się to wielkie symboliczne 'bierzmowanie' Polaków. Przyjmowaliśmy ten sakrament wtajemniczenia chrześcijańskiego z radością niespotykaną w naszej historii i w 1980 roku wydał on wspaniałe owoce, przede wszystkim w postaci Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Wracając do samego 1989 roku rozpocznę od odwołania się do jednej z najlepszych i najważniejszych książek wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej, czyli do pracy zbiorowej autorstwa czterech wybitnych historyków młodszego pokolenia (Marek Gałęzowski, Filip Musiał, Adam Dziurok, Łukasz Kamiński) wydanej po raz pierwszy w 2010 roku z inicjatywy św. p. prof. Janusza Kurtyki: **Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1989** (ta cenna pozycja miała w całej historii wydawnictwa IPN największy łączny nakład idący w setki tysięcy egzemplarzy, ostatnia edycja wiosną 2023 r., ponadto dostępna jest od lat także wersja elektroniczna). Autor części o końcowym okresie PRL podkreślił, że zaplanowana na 4 czerwca 1989 roku procedura wyborcza miała być w założeniu komunistycznych władz PRL wielkim ich zwycięstwem, bo obóz solidarnościowy miał nie zdążyć w dwa miesiące zorganizować się i pozyskać wystarczającego poparcia. Część opozycji z różnych powodów nie poparła udziału w wyborach, wzywając do ich bojkotu. Tymczasem już wieczorem 4 czerwca, po wstępnym podliczeniu części oddanych głosów, okazało się, że zwolennicy antykomunistycznej i demokratycznej opozycji odnieśli ogromny sukces. Przy bardzo wysokiej frekwencji, bo 62% (ok. 17 milionów) to była jednak po kilkudziesięciu latach fałszowania procedur 'wyborczych' jednak bardzo duża część społeczeństwa. Od razu dodajmy, co było istotą, zacytuję wspomnianą pracę: **Spółeczeństwo potraktowało wybory jak plebiscyt. Wybierano kandydatów „Solidarności”, a listy koalicji rządowej gremialnie skreślano. W rezultacie ci pierwsi zdobyli 160 ze 161 możliwych miejsc w sejmie i 92 ze 100 miejsc w senacie. Kandydaci z miejsc zarezerwowanych dla władz tylko w trzech przypadkach zdołali zdobyć wystarczającą liczbę głosów. Co więcej, przypadło 33 z 35 kandydatów startujących z tak zwanej listy krajowej, zawierającej nazwiska najważniejszych działaczy koalicji rządowej. Zmieniło to układ sił w przyszłym parlamencie. W tej sytuacji, za zgodą strony solidarnościowej, dokonano zmiany ordynacji wyborczej między dwiema turami głosowania, co stanowiło pogwałcenie podstawowych zasad. W drugiej turze (18 czerwca) przy bardzo niskiej frekwencji „Solidarność” obsadziła pozostałe**

miejsca w sejmie oraz kolejnych siedem w senacie. Przyznany jej limit wypełniła też koalicja rządząca. I jeszcze jeden ważny, podsumowujący cytat: **Wynik pierwszej tury wyborów był szokiem nie tylko dla władz PRL, ale także dla ich opozycyjnych partnerów.** To zdanie Łukasza Kamińskiego, szczególnie należy podkreślić. To był faktycznie szok i dla jednych i dla drugich. Ale z perspektywy zwykłych obywateli, także mojej osobistej, właśnie kończącego studia dwudziestopięciolatka, najważniejsze było, że to był bardzo pozytywny szok. To była też euforia! Że komuniści, przecież zdolni do najgorszych zbrodni, mordujący także w 1989 roku, nie sfałszowali wyników!, że nie przegraliśmy!, że wzięliśmy wszystko (prawie) co było do wzięcia! I chociaż nie brakowało w tym czerwcu i następnych miesiącach generalnie żałostnego pod wieloma względami roku 1989 powodów do smutku, do niezadowolenia, do żalu (niektórzy do dziś używają określenia: **śladko-gorzki smak zwycięstwa**), to sam późny wieczór 4 czerwca i dzień następny pozostał w pamięci wielu ludzi pragnących wolności, dniem bardzo ważnym i wyjątkowo: dniem radosnym. Dla mnie był też pierwszą okazją do udziału w wyborach, bo 23 marca 1980 r. gdy komuniści organizowali procedurę zwaną 'wyborami do sejmu PRL' byłem za młody, a podczas kolejnej, 13 października 1985 roku zgodnie ze stanowiskiem opozycji bojkotowałem fałszywą peerelowską procedurę (zresztą 18 czerwca 1989 roku też, bo ja już swoich kandydatów wybrałem, a wrogów skreśliłem!). W całym tym miesiącu to tylko ten dzień okazał się coś wart! Oczywiście podkreślić należy, dla porządku prawnego, że prawdziwe, pełne, **demokratyczne wybory parlamentarne miały miejsce dopiero 27 października 1991 roku.** Jednak radość z tych naprawdę wolnych wyborów również została ogromnie osłabiona, i nadal ten śladko-gorzki smak pozostał. Bowiem mimo ich ogromnej rangi i potencjalnie bardzo dużego znaczenia, przypomnijmy że frekwencja była w 1991 roku katastrofalnie niska. Tylko 43%! A ponadto nieprawdopodobne, niespotykane w historii parlamentaryzmu prawie nigdy!, przerażająco wielkie rozdrobnienie parlamentu. To była klęska, a co gorsze otoczenie zewnętrzne, szczególnie gospodarcze było w stanie wyjątkowego upadku. To już były nie setki tysięcy jak w 1989 roku, ale miliony bezrobotnych! (11% w listopadzie 1991, 16% dwa lata później!). Dodajmy zresztą, że obie procedury wyborcze odbywały się w złych czasach, bo trwał w Polsce ogromny kryzys gospodarczy, a generalnie panowała powszechna bieda, gdzieś wręcz dotkliwe ubóstwo. Z kolei komunistyczna strona, to szczególnie w 1989 roku, ale pod wieloma względami, w tym gospodarczymi, także w 1991 roku, cieszyła się nadal ogromną sferą wpływów.

W tym miejscu chciałbym dla podkreślenia tej gorzkiej strony wyborów z 4 czerwca 1989 roku odwołać się do okresu równo rok późniejszego. Tylko jedno krótkie wspomnienie dokładnie z poniedziałku 4 czerwca 1990 roku. Rano tego dnia, jak co dzień od 1 lutego 1990 roku, gdy decyzją Ministerstwa Obrony Narodowej zostałem 'wzięty w kamasze' (tak potocznie nazywano obowiązkową służbę wojskową), z ogromnym niesmakiem i niechęcią, patrzyłem, przygotowując się do wojskowych zajęć w moim 12. pułku łączności w Świeciu nad Wisłą, na wielką tablicę na środku korytarza naszej Szkoły Podchorążych Rezerwy z wielkim napisem: **NASI PRZEŁOŻENI - ZWIERZCHNIK SIŁ ZBROJNYCH PREZYDENT RP GEN. WOJCIECH JARUZELSKI; MINISTER OBRONY NARODOWEJ GEN. FLORIAN**

SIWICKI; DOWÓDCA POMORSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO GEN. ZBIGNIEW ZALEWSKI. Sami komunistyczni dygnitarze! **i taki był ten "polityczny krajobraz" - rok po zwycięstwie(?) z 4 czerwca 1989 roku.** Dla uzupełnienia informacji, kto wówczas naprawdę rządził w Polsce, dodajmy tylko, że szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 4 czerwca 1990 roku był nadal stary peerelowski dygnitarz - Czesław Kiszczak, aktywny w ruchu komunistycznym od 1945 roku!, współodpowiedzialny za szereg zbrodni.

Wspominając dzień 4 czerwca nie można też zapomnieć o jeszcze jednej kwestii, tym razem z okresu równo trzech lat po czerwcowych wyborach, a ściślej o 4 czerwca 1992 roku. To było swoiste dopełnienie, po części zwieńczenie polityczne (tragiczne) wspomnianych już wyżej pierwszych całkowicie wolnych wyborów z 27 października 1991 roku. **To co stało się w Polsce w czerwcu 1992 roku wymaga przede wszystkim przypomnienia sylwetki wybitnego polityka obozu antykomunistycznego - premiera Jana Olszewskiego (1930-2019).** To On, we wczesnej wojennej młodości harcerz Szarych Szeregów, później uczestnik antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej, a w PRL wielce zasłużony, odważny obrońca opozycjonistów w procesach politycznych od lat sześćdziesiątych po osiemdziesiąte, a także wielka osobowość „Solidarności”, stając 23 grudnia 1991 roku na czele pierwszego po wojnie polskiego rządu z pełną demokratyczną legitymizacją, stał się jednym z najważniejszych budowniczych Polski w pełni suwerennej, antykomunistycznej i wolnej od wpływów zbrodniczej Federacji Rosyjskiej. Mimo, że jego rząd przetrwał tylko do 4 czerwca 1992 roku, gdy został obalony przez ‘obrońców okrągłego stołu’, to szereg osiągnięć w budowaniu w pełni wolnej Polski, a także ważny polityczny testament pozostał do dziś jednym z fundamentów naszej najnowszej politycznej tradycji. Warto podkreślić, że Instytut Pamięci Narodowej od lat szczególnie mocno troszczy się o pamięć o tym wybitnym polityku i bardzo zasłużonym działaczu opozycji antykomunistycznej. W latach 2019-2020 staraniem Instytutu zrealizowano piękne pomnikowe upamiętnienie nagrobne Bohatera naszej Wolności, od 2009 roku Kawalera Orderu Orła Białego, na Cmentarzu Powązkowskim. Instytut był także współwydawcą cennej publikacji poświęconej Premierowi Olewskiemu (Justyna Błażejowska, **Ta historia wciąż trwa. Wspomnienia Jana Olszewskiego**, wyd. Zys i Spółka oraz IPN, Poznań 2019, ss. 470), która w 2020 roku otrzymała nagrodę im. Józefa Mackiewicza. Od lat Instytut przypomina dorobek i zasługi Jana Olszewskiego, szczególnie w rocznice Jego urodzin (20 sierpnia 1930) oraz śmierci (7 lutego 2019).

prof. Mirosław Golon,

z-ca dyr. Oddz. IPN w Gdańsku / a także Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu (od 1.09.1989 roku, wynik wyborów na pewno ułatwił mi podjęcie pracy)

PS. Jednym z ważnych powodów powyższej refleksji, poza samą rocznicową okazją jest także mój wiek: jako człowiek blisko już sześćdziesięcioletni (do kolejnych urodzin zostało już tylko 11 miesięcy i 4 tygodnie), jako człowiek obchodzący urodziny w ostatnim dniu każdego maja od 1964 roku (komunistycznym blokiem rządził wówczas jeszcze stalinowski zbrodniarz Nikita Chruszczow, a w PRL komunistyczny zbrodniarz lokalnego kalibru - Władysław Gomułka) czuję się zobowiązany do tej okolicznościowej refleksji. Oczywiście także dlatego, że historia najnowsza to od ponad czterdziestu lat moja pasja, powołanie i zawód.